



Rocznica śmierci wielkiego misjonarza

Miał serce bez granic

tekst

Ks. Michał Szawan

redaktor wydania

Choć bł. Wincenty Kadłubek jest patronem naszej diecezji, to jednak ciągle jest mało znany. Zapominamy o tym, że urodził się on w Karwowie, niedaleko Opatowa. To właśnie tam bije niewielkie źródło, gdzie według tradycji bł. Wincenty przychodził ukoić swe pragnienie i medytować. O cudownych, leczniczych właściwościach tego źródła, a także o kulcie Błogosławionego, który szczególnie pielęgnują mieszkańcy Karwowa, oraz całej parafii we Włostowie w artykule Andrzeja Capigi na stronach VI i VII.

krótko

Życzenia

W PONIEDZIAŁEK

13 października biskup Edward Frankowski obchodzi swoje imieniny. Z tej racji składamy naszemu Drogiemu Pasterzowi najlepsze życzenia: wielu łask Bożych, opieki Matki Najświętszej oraz dużo sił w biskupiej posłudze, szczególnie w przeżywanym obecnie czasie Nawiedzenia. Niech Maryja obecna wśród nas w Świętym Wizerunku pomnaża duchowe owoce Nawiedzenia w sercu biskupa oraz w duszach tych, którym służy.

Redakcja



Odsłonięcie pamiątkowej tablicy na budynku Urzędu Gminy

Od 28 września do 6 października w dekanacie Raniżów po raz pierwszy zorganizowano **Dni Księdza Kardynała Adama Kozłowieckiego.**

Dwudziestego ósmego września minął dokładnie rok od śmierci wielkiego misjonarza, pochodzącego z terenu naszej diecezji. To właśnie w tym dniu, o godz. 11.00, w kościele parafialnym pw. Świętej Rodziny w Hucie Komorowskiej została odprawiona Msza św., która zainaugurowała obchody Dni Księdza Kardynała Adama Kozłowieckiego. W trakcie Mszy św. biskup Edward Frankowski poświęcił umieszczoną na zewnątrz kościoła okolicznościową tablicę, upamiętniającą misjonarza. Otwarto również szlak „Śladami Księdza Kardynała Adama Kozłowieckiego”,

którego trasa wiedzie przez miejscowości związane z jego życiem. Znalazły się na nim: kościół pw. św. Bartłomieja w Majdanie Królewskim (w nim kardynał otrzymał chrzest), kościoły w Hucie Komorowskiej i Komorowie, konsekrowane przez kardynała, oficyna i park w miejscu domu rodzinnego, kaplica cmentarna rodu Kozłowieckich, Urząd Gminy w Majdanie Królewskim, gdzie kardynał przyjął tytuł Honorowego Obywatela Gminy Majdan Królewski oraz Publiczna Szkoła Podstawowa w Hucie Komorowskiej, nosząca jego imię.

Centralnym punktem obchodów była sesja naukowa, poświęcona kard. Kozłowieckiemu, zorganizowana 2 października w Majdanie Królewskim. Obecne były na niej m.in. bratanice kardynała: s. Oktawia Kozłowiecka oraz Zofia Kozłowiecka. Na wstępie bp Andrzeja Dziega dokonał odsłonięcia pamiątkowej tablicy na budynku Urzędu Gminy oraz powołał Radę Programową Fundacji im. Księdza Kardynała Adama Kozłowieckiego „Serce bez granic”.

W czasie sesji zostały wygłoszone dwa referaty, poprzedzone występem dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Księdza Kardynała Adama Kozłowieckiego z Huty Komorowskiej. Pierwszy referat „Obywatel świata, Apostoła Afryki, Rodak z Huty Komorowskiej – ks. Kardynał Adam Kozłowiecki 1911–2007” wygłosił ks. prof. Ludwik Grzebień SJ. W drugim z kolei ks. prof. Jarosław Różański podjął temat „Kardynał Adam Kozłowiecki wobec miejscowych kultur”. Na zakończenie ks. Marian Zaręba, dyrektor Papieskich Dzieł Misyjnych w naszej diecezji, który w trakcie dni odwiedził wszystkie parafie dekanatu Raniżów, prowadząc animacje misyjne i przybliżając osobę kardynała, przytoczył dwa świadectwa o misjonarzu: bp. Józefa Szamockiego oraz Jana Wielińskiego, Ambasadora RP w Zimbabwie.

Obchodom towarzyszyła wystawa fotografii „Ks. kard. Adam Kozłowiecki, który miał serce bez granic”.

Mariusz Wołosz

Szachowy turniej

RUDNIK NAD SANEM. Zakończył się XVIII Memoriał Szachowy im. Jana Gietki. W tym roku patronował mu marszałek woj. podkarpackiego Zygmunt Cholewiński. Wśród jego organizatorów była córka patrona turnieju Danuta Kacprzyk wraz z rodziną oraz burmistrz. Memoriał odbył się w Publicznym Gimnazjum w Rudniku nad Sanem. Wzięło w nim udział 156 zawodników,

w tym 83 dzieci, a wśród nich wnuczki Jana Gietki – Kalina i Kaja. Do Rudnika przyjechało też 11 szachistów z Gelnicy na Słowacji, a z Ukrainy – mistrz federacji Shilov Sergej. Zwycięzcami poszczególnych kategorii zostali Wojciech Moranda z Kielc, Radosław Janusz z Czarnej, Hubert Janzer z Przemyśla i Joanna Burdzy z Rudnika nad Sanem.

Dekanalne śpiewanie



Na zakończenie odbyła się biesiada przy ognisku

GOŚCIERADÓW. 28 września w kościele parafialnym odbył się IV Dekanalny Przegląd Piosenki Religijnej Dekanatu Zaklików. Przegląd rozpoczął się Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. dziekana Andrzeja Kontka. Następnie swoje umiejętności prezentowały dzieci, młodzież oraz dorośli. W przeglądzie udział wzięły chóry: parafialny z Gościeradowa oraz ze Szkoły Podstawowej w Gościeradowie; zespoły: Perły Maryi, Zew

Miłości z Lipy, Siewcy Miłości z Salomina, Dzieci Maryi i Miriam z Gościeradowa oraz solistki: Oliwia Kuśmierz, Jolanta Hyjek i Agnieszka Jemielniak. Koncert poprowadził pan Janusz Lubelczyk, miejscowy katecheta. Nagłośnienie zapewnił GOK w Gościeradowie. Całość zakończyła biesiada przy ognisku poprzedzona wręczeniem pamiątkowych dyplomów oraz słodyczy. Organizatorem spotkania był ks. Michał Łukasik, dekanalny Duszpasterz Młodzieży.

Przyjmą Maryję

DIECEZJA. W tym tygodniu modlimy się za następujące parafie w dekanacie Ostrowiec Świętokrzyski, przeżywające spotkanie z Matką Bożą Częstochowską: niedziela – św. Kazimierza, poniedziałek – św. Józefa, wtorek – św. Jadwigi Królowej, środa – Miłosierdzia Bożego, czwartek – Matki Odkupiciela, piątek – św. Stanisława BM, sobota – Bodechów.

misza

Zaproszenie

RYTWIANY. Diecezjalny Ośrodek Kultury i Edukacji „Źródło” oraz Stajnia Artystyczna Marcinków zapraszają 12 października do Pustelni Złotego Lasu na koncert muzyki organowej. Koncertował będzie światowej sławy mistrz muzyki organowej Zygmunt Strzep, pochodzący z Kielc, a obecnie mieszkający w Hamburgu. Występ rozpocznie się o godzinie 16.00.

tl

Imię i patron



ANDRZEJ CAPIGA

ROZWADÓW. Cyprian Kamil Norwid jest patronem Samorządowego Liceum Ogólnokształcącego w Stalowej Woli. Szkoła otrzymała też sztandar ufundowany przez Radę Rodziców. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. odprawioną w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów, której przewodniczył ojciec

gwardian Roman Łukaszewski. On też poświęcił sztandar szkoły. Część oficjalna z kolei przy udziale m.in. prezydenta miasta Andrzeja Szlęzaka, który nadał szkole imię, odbyła w sali gimnastycznej liceum. Uczniowie natomiast ze swoje strony złożyli uroczystą przysięgę.

ac

80 lat ekonomika

STALOWA WOLA. Zespół Szkół nr 3 w Stalowej Woli zaprasza wszystkich absolwentów i pracowników szkoły na obchody 80-lecia swojego powstania. Uroczystość rozpocznie się 14 listopada Mszą św. w kościele pw. Matki Bożej Szkaplerznej w Rozwadowie.

Następnie w budynku szkoły odsłonięta będzie pamiątkowa tablica, a uczestnicy uroczystości wezmą udział w akademii. 15 listopada absolwenci spotkają się w szkole. W tym samym dniu odbędzie się też bal w restauracji „Sezam”

ac

Sprawni niepełnosprawni

STALOWA WOLA. Stu dwudziestu zawodników dawło z siebie wszystko podczas rozegranego w Stalowej Woli VII Podkarpackiego Mityngu Lekkoatletycznego Olimpiad Specjalnych. Najlepsi pojedą za rok do Kielc. Startujący byli w wieku od 10 do 30 lat. O tym, kto będzie reprezentował Podkarpacie w Kielcach, zdecyduje w grudniu komisja. W ubiegłym roku drużyna koszykarzy z Zespołu Szkół Specjalnych w Stalowej Woli i Warsztatów Terapii Zajęciowej przy Stowarzyszeniu na rzecz Osób Szczególnej Troski „Nadzieja” wraz z trenerem Małgorzatą Chrustowską, zdobyła srebrny medal na XI Światowych Letnich Igrzyskach Olimpiad Specjalnych w Szanghaju (Chiny).

rd



ZDZISŁAW SUROWANIEC

GOŚC SANDOMIERSKI

sandomierz@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Michał Szawan, Andrzej Capiga,
Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

**BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI**

biskup senior

Przy wspólnym stole

Zobaczymy, jak wspaniale dzisiejsza liturgia słowa ukazuje nam pewien model, pewną propozycję. Można czytać te teksty chronologicznie, począwszy od Izajasza, który mówi, że „Pan Zastępów przygotowuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę wyborną”. To jest prorocstwo Izajasza, paręset lat przed Chrystusem, o sakramentach. Prorocstwo o tym, czego Chrystus dokona na krzyżu i przez swoje zmartwychwstanie – i ukryje w Hostii, aby uczta eucharystyczna stała się miejscem, gdzie dokonuje się owa więź witalna między Bogiem a człowiekiem. Już widać, że samo stanie na Mszy św., bez uczestniczenia w Eucharystii po wyznaniu grzechów, jest tylko połową drogi do celu. Izajasz pokazuje, że dzięki Uczcie wszyscy, żyjąc kilkadziesiąt lat na tej ziemi, idąc do celu wspólnie, zasiądziemy do ostatecznej Uczty na końcu świata. W biblijnym języku „uczta, posiłek” oznacza bliskość. Bliskość nie tylko człowieka z człowiekiem, ale też bliskość człowieka z Bogiem. Aby napęlił serce i aby przez to dał zrozumienie, to głębokie zrozumienie drugiego człowieka. I teraz dopiero widać, że to, co Bóg, stwarzając człowieka, dał nam jako chleb codzienny: zasiadanie do wspólnego posiłku, często w wielu domach jest niszczone ze względu na styl pracy. Niszczy się symbol wspólnego posiłku.

Uczcili pamięć zamordowanych mieszkańców

Lekcja historii

Pod hasłem: „Od ojcowizny do ojczyzny. Korzenie tradycji” z tematem przewodnim „Korzenie Łagowa” **obchodzone w Łagowie Europejskie Dni Dziedzictwa.**

W Ośrodku Twórczości Ludowej w Sędku odbyła się konferencja poświęcona historii i dziedzictwu Łagowa.

W trakcie uroczystości Dariusz Kalina z Regionalnego Ośrodka Badań i Dokumentacji

Zabytków przybliżył zgromadzonym mieszkańcom gminy Łagów jej historię oraz przedstawił wiele nowych faktów dotychczas nieznanymi, a świadczących o dynamicznym rozwoju Łagowa w XIV wieku.



Na grobach pomordowanych mieszkańców złożono kwiaty

EWELENA BIESIADA

Po wykładzie wszyscy bardzo chętnie oglądali prace artystów – plastyków powstałe w trakcie pleneru malarskiego oraz prace osób niepełnosprawnych uczestniczących w zajęciach. Oglądanie obrazów i prac umiliła orkiestra dęta Ochotniczej Straży Pożarnej z Bielina pod kierownictwem Jerzego Brackiego.

Mieszkańcy gminy Łagów zgromadzili się też licznie pod krzyżem w Orłowinach, aby uczcić mieszkańców wsi oraz Antoniego Małka, dyrektora miejscowej szkoły, zamordowanego w Katyniu. Podczas uroczystej Eucharystii ks. Franciszek Greła powiedział m.in.: „Ta Msza święta jest lekcją historii, bo naród, który traci swoją pamięć, pamięć historyczną, nie ma przyszłości, bo nie nawiązuje do swoich korzeni, fundamentów”. W trakcie Mszy świętej został poświęcony nowy krzyż, wykonany przez mieszkańców Orłowin – rodzinę Augustowskich.

Ewelina Biesiada

Policjanci ze Stalowej Woli mistrzami Polski

Superratownicy w mundurze

Bogdan Krysa i Łukasz Wilk – policjanci z ruchu drogowego z komendy w Stalowej Woli zajęli pierwsze miejsce na XI Mistrzostwach Polski Ratowników Drogowych w Opolu.

Policjanci reprezentowali na zawodach komendę policji w Stalowej Woli Automobilklub Stalowa Wola. W ubiegłym roku zajęli trzecie miejsce na zawodach wojewódzkich, w tym roku pokonali wszystkich i stanęli na podium jako zwycięzcy, otrzymując przepustkę na zawody ogólnopolskie, gdzie spisali się na medal.

Uczestnicy zawodów musieli udzielić pomocy poszkodowanym w sfingowanych wypadkach drogowych. Te osoby miały ciężkie obrażenia i nie tylko trzeba było wiedzieć, jak im pomóc, ale także

jak zabezpieczyć teren i wezwać pomoc.

Policjanci już po wygraniu zawodów wojewódzkich w nagrodę otrzymali czterodniową wycieczkę do brukselskiego europarlamentu, ufundowaną przez europoła Andrzeja Zapałowskiego

z Ligi Polskich Rodzin. Przekazali ją dwójce podopiecznych domu dziecka.

Na zawodach w Opolu startowały cztery zespoły reprezentujące Automobilklub Stalowa Wola. Drużynowo zajęli drugie miejsce. **rd**



Łukasz Wilk i Bogdan Krysa – mistrzowie Polski w ratownictwie drogowym

ZDZISŁAW MIKROWANIEC

Wylęgarnia lekkoatletycznych talentów

Rekordowe mistrzostwa

Podczas Mistrzostw Polski w Chodzie Sportowym Juniorów i Weteranów, rozegranych 14 września w Nowej Dębce, **padły 3 rekordy kraju.**



JOANNA LEWICA

W Nowej Dębce stawili się najlepsi polscy biegacze

Przyznam, że na tak sprawnie zorganizowanej i dobrze zabezpieczonej imprezie tej rangi jeszcze nie byłem – mówi do Juliana Zięby, dyrektora Samorządowego Ośrodka Sportu i Rekreacji, głównego organizatora Mistrzostw Polski w Chodzie Sportowym, Krzysztof Kisiel, trener kadry narodowej chodziarzy, wielki miłośnik chodu sportowego i trener Roberta Korzeniowskiego. O ile samego Roberta Korzeniowskiego nie było, o tyle nie zabrakło żadnego z zapowiadanych wcześniej chodziarzy olimpijczyków.

Na starcie w chodzie na 5 km open stawili się więc: Grzegorz

Sudoł, Ilija Markow, Benjamin Kuciński, Jakub Jelonek, Rafał Fedaczyński, Rafał Augustyn. Publikacja szalała, gdy linię mety jako pierwszy przekroczył nowodębianin G. Sudoł – dodajmy, przez lata trenowany przez J. Ziębę.

Aura, która niekoniecznie sprzyjała kibicom (duże zachmurzenie, zimno), była idealna dla chodziarzy. M.in. dlatego w Nowej Dębce padły 3 rekordy Polski. Osiągnęli je: Katarzyna Golba, Dawid Tomala oraz Janusz Goławski.

– Poziom zawodów był bardzo wysoki. Oprócz optymalnej dla chodziarzy temperatury,

dotychczasowymi plusami była bardzo dobrze przygotowana trasa i doping liczącej około tysiąca osób publiczności. Chód nadal jest siłą Podkarpacia – podsumował G. Sudoł, dwukrotny olimpijczyk (Ateiny, Pekin).

Skąd pomysł zorganizowania w Nowej Dębce imprezy niespotykanej w naszym regionie rangi? Otóż miasto od lat może poszczycić się zdolnymi sportowcami, których pasją jest lekkoatletyka. Pierwszym propagatorem chodu sportowego w Nowej Dębce w latach 70. był trener z Kolbuszowej Jan Tokarz. Pierwszym medalistą Mistrzostw Polski Młodzików

został Ryszard Fransuskiewicz, który zdobył brązowy medal w kategorii młodzików.

Potem rozwojem chodu sportowego zajął się trener Julian Zięba, który w latach 1994–97 był również trenerem kadry Polski juniorów. Wychowankowie trenera J. Zięby zdobywali medale w różnych kategoriach wiekowych: brązowy medal – Tomasz Trela, srebrne medale – Dorota Tomczyk i Kamil Piórek, złoto – pochodząca z Komorowa Bożena Szypuła. Multimedalistami byli pochodzący także z Komorowa bracia Czesław i Grzegorz Trzciniński, Krzysztof Nowak oraz najlepszy sportowiec i dwukrotny olimpijczyk Grzegorz Sudoł, który w sumie zdobył 37 medali. W roku bieżącym „wychodził” tytuł mistrza Polski na dystansie 50 km.

G. Sudoł nie zawiódł także na nowodębskich mistrzostwach. Reprezentujący AZS Kraków, ale na stałe zameldowany w Nowej Dębce, był najlepszy w chodzie na 5 km i pokonał Iliję Markova (trzykrotnego olimpijczyka, reprezentanta Rosji) oraz Rafała Augustyna (olimpijczyk z Pekinu na 20 km).

lew

Lipa ma szansę stać się mekką dla chorych na reumatyzm i serce

Kokosy na wodzie

Od dawna wiadomo, że w Lipie koło Stalowej Woli są pod ziemią wody lecznicze. Jednak dopiero teraz powstała grupa założycielska stowarzyszenia, którego celem jest doprowadzenie do uzyskania przez gminę statusu uzdrowiskowej.

Inicjatywie patronują wójt Zaklikowa Ryszard Polański i starosta stalowowolski Wiesław Siembida. Pomysł jest już tak zaawansowany, że podzielono się kosztami aktualizacji badań wód mineralnych – starostwo pokryje osiemdziesiąt procent kosztów, resztę zaklikowska gmina.

Odwierty badawcze w poszukiwaniu wody leczniczej robione

były w Lipie w latach pięćdziesiątych. Wykazały, że znajdują się tu wody siarczkowe oraz siarczany-wodorkowo-wapienne. Jakość i ilość składników sprawiły, że woda ma właściwości pomocne przy leczeniu chorób reumatycznych, serca i dermatologicznych. Woda nie nadaje się do picia, tylko do okładów i kąpiei.

– Pamiętam niesłychany smród, jaki roznosił się od odwiertu – wspomina Jerzy Drzewi. Teraz uważa, że czas najwyższy, żeby Lipa na tych wodach zarabiała kokosy.

W dolince koło rzeczki Złodziejki, przy wjeździe do wsi od strony Stalowej Woli, znajduje



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Bartosz Drzewi przy zaczopowanym odwiertcie, z którego miała być czerpana lecznicza woda dla uzdrowiska

się zaczopowana rura, którą przy odwiercie z głębokości 250 metrów trysnęła na osiem metrów nad ziemię gejzer mineralnej wody. Władze już zaczęły robić przygotowania do budowy sanatorium, ale przysłała reforma administracyjna, Lipa z województwa lubelskiego przeszła do tarnobrzeskiego i temat uwiadł.

Dlaczego teraz odżył? – Bo czas najwyższy, aby tym się zająć i rozruszać Lipę – tłumaczy Jerzy Drzewi, dla którego ten temat stał się tematem życia. Starosta obiecał, że teraz trzeba będzie powtórzyć odwiert, aby się upewnić, że woda lecznicza jest dostępna. Lipa czeka teraz na decyzje, które mogą odmienić życie wsi. **rd**

Modlili się w intencji zesłańców

Jeżeli zapomnę o nich...



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Dar ołtarza składa sybirak Józef Micko

Koło Związku Sybiraków w Stalowej Woli zamówiło **Mszę świętą w intencji Polaków deportowanych na Syberię i zmarłych na Gólgocie Wschodu**. Odprawiona została w kościele św. Floriana.

Przewodniczący koła Zbigniew Paszkiewicz przed Mszą wygłosił refleksję: – „Jeżeli zapomnę o nich, Ty, Boże na niebie, zapomnij o mnie”... Te słowa Adama Mickiewicza, odnoszące się do jego przyjaciół, zesłańców Sybiru, zobowiązują nas również do pamięci i modlitwy za zesłańców XX wieku. Za tych, którzy tam, na nieludzkiej ziemi, zmarli z głodu i wyczerpania wskutek katorżniczej pracy.

– W modlitwach naszych powierzmy Bogu półtora miliona Polaków czterech etapów deportacji w latach 1940–1941 i członków Armii Krajowej, których radzieckie NKWD deportowało do łagrów niewolniczej pracy w 1944 roku. Będziemy też modlili się w intencji Polaków deportowanych na Syberię z Podola w latach 1936–1938 – zapowiedział.

– Nikt nie wymaże z naszej pamięci tych strasznych

cierpień, jakich doznali sybiracy. Wiare i siły do przetrwania tam, na Syberii, w najtrudniejszych chwilach naszego zesłania dawała nam gorąca, błagalna modlitwa. Modlitwą „Pod Twoją obronę” błagaliśmy Matkę Bożą, by broniła nas od głodu i chłodu i pozwoliła powrócić na polską ziemię. Byliśmy przekonani, że zachowując wiarę, przetrwamy. Dziś tylko nieliczni z nas, sybiraków, którzy przetrwalimy i doczekaliśmy się reaktywowania Związku Sybiraków, będziemy modlili się z dziękczynieniem i prośbą o zdrowie i opiekę Bożą w codziennych dniach u schyłku naszego życia – stwierdził.

Jeszcze przed paru laty Koło Sybiraków w Stalowej Woli liczyło dwustu członków, teraz tylko czterdziestu. – To pokolenie odchodzi na wieczny odpoczynek do Boga – powiedział przewodniczący Zbigniew Paszkiewicz. **rd**

Komentarz tygodnia



felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Pamiętki po komunizmie

Komunikat IPN w sprawie nazw ulic, placów oraz patronów i imion instytucji publicznych, będących formą okazywania czci i szacunku dla ideologii nazistowskiej i komunistycznej, pojawił się na stronach internetowych Instytutu w lutym 2007 roku. W komunikacie czytamy, że prezes IPN „będzie publicznie występował do odpowiednich jednostek administracji publicznej z informacjami na temat wciąż występujących w Polsce nazw ulic, placów, skwerów i obiektów architektonicznych oraz pomników, tablic i miejsc pamięci, a także patronów i imion instytucji publicznych, będących w swej istocie formą okazywania czci i szacunku dla ideologii nazistowskiej i komunistycznej, ich reprezentantów względnie znaków i symboli”. Niezależnie od prowadzonych działań prezes Instytutu zamierzał zwrócić się „do społeczności lokalnych z prośbą o nadsyłanie informacji na temat wciąż istniejących w kraju nazw, symboli i miejsc pamięci będących wyrazem hołdu dla zbrodniczych ideologii nazizmu i komunizmu”.

Ponad półtora roku temu wydawało się, że te „pamiętki” po komunizmie już dawno zniknęły z ulic miast i miasteczek naszego regionu. Na łamach GN wspominałem wtedy działania radnych, prezydentów i burmistrzów (m.in. Sandomierza, Stalowej Woli i Tarnobrzega), którzy już w I kadencji odrodzonego samorządu terytorialnego, czyli w latach 1990–1994, poradzili sobie z tym historycznym balastem. Nie słuchając pomruków niezadowolonych płynących ze środowisk postkomunistycznych, władze gmin zmieniły wówczas nazwy ulic noszących imiona czołowych komunistów lub zlikwidowały peerelowskie pomniki (w Tarnobrzegu słynny „pistolet” ku chwale utrwalaczy władzy ludowej) lub przeniosły je na cmentarz (w Sandomierzu popiersie płk. Skopenki).

Sprawa komunistycznych patronów szkół, ulic, placów i skwerów wydawała się wtedy ostatecznie załatwiona. Dzisiaj okazało się, że nie wszędzie. Jak ostatnio przypomniał mój redakcyjny kolega, Rafał Staszewski, nie wszystkim zalecenia IPN z 2007 r. specjalnie się spodały: „Już teraz (...) widać, że woli dokonywania zmian przeważnie nie ma. Dla przykładu, odpowiadając na pismo J. Kurtyki, przewodniczący Rady Miejskiej w Chmielniku (woj. świętokrzyskie) informuje, że kiedy przeprowadzono tam niedawno społeczne konsultacje na temat zmiany nazwy osiedla 22 Lipca na Armii Krajowej, za przemianowaniem był tylko 1 procent spośród kilkuset pytanym o zdanie mieszkańców”. Przyznam, szokująca informacja. Pozostawiam ją bez komentarza.

Ciekawe zatem, czy w Staszowie (także woj. świętokrzyskie) znikną w końcu z tabliczek informacyjnych takie nazwy ulic, jak Zawadzkiego, Świerczewskiego, PKWN i 25-lecia PRL? O tym mówimy od dawna i publicznie. Na razie bez żadnego rezultatu, choć tutejsze władze samorządowe zmieniały się od 1990 roku już kilkakrotnie. Czy w Staszowie nikomu nie przeszkadza gen. Walter?

Lekarz duszy i ciała

KULT

BŁ. WINCENTEGO KADŁUBKA.

Kłęcząc,
obmywała
rany wodą
ze źródła,
modląc się przy
tym żarliwie
do Błogosła-
wionego.

**Po trzech latach
rak się cofnął...**

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniezielny.pl



Kościół parafialny we Włostowie

Ksiądz kanonik Jerzy Siara, proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela we Włostowie, w grubańskiej teczce przechowuje świadectwa ludzi, których wyleczyła woda bijąca ze źródła błogosławionego Wincentego Kadłubka w pobliskim Karwowie.

- Niektórzy proponowali mi nawet zrobienie biznesu i uruchomienie produkcji tej wody na szeroką skalę - mówi, uśmiechając się na samą tylko myśl ks. Jerzy Siara. Ale to nie jest zajęcie dla kapłana.

Narodziny kultu

26 kwietnia 1633 roku w klasztorze cystersów w Jędrzejowie otwarto grób Wincentego Kadłubka. Ciało znaleziono prawie nienaruszone, co przyczyniło się do rozbudzenia czci obecnego błogosławionego. 19 sierpnia tegoż samego roku ciało umieszczono w specjalnie dla tego celu zbudowanym mauzoleum. Odtąd kult Wincentego z roku na rok stawał się coraz bardziej żywy. Zaczęli napływać pielgrzymi,

odprawiano przed ołtarzem wzniesionym ku czci Wincentego, za zgodą biskupa krakowskiego, Msze wotywnie, przed mauzoleum palono świece.

Błogosławiony Wincenty Kadłubek także za życia był niezwykle osobą. W 1218 roku, za pozwoleniem papieża Honoriusza III, zrzekł się na przykład krakowskiego biskupstwa i wybrał życie w opactwie cystersów w Jędrzejowie.

Przyjął go opat Teodoryk, trzeci z kolei przełożony klasztoru. Ówczesnym zwyczajem biskup rzucił się przed nim i całym konwentem na twarz i prosił o przyjęcie. Wincenty przeżył tam ostatnich 5 lat swego życia. Mimo że liczył wtedy około 70 lat, jako zwyczajny mnich spełniał wszystkie obowiązki surowej reguły: wstawał o północy na dwugodzinne pacierze, uczestniczył siedem razy każdego dnia we wspólnych modlitwach, zachowywał posty.

Wąski kult

Błogosławiony Wincenty Kadłubek jest w diecezji

sandomierskiej, której jest patronem, jeszcze mało znany, a jego kult ogranicza się w zasadzie do parafii Włostów i okolic.

- Ubolewam nad tym, że w diecezji sandomierskiej nie ma ani jednego kościoła pw. bł. Wincentego Kadłubka - zwierza się ks. Jerzy

Siara. - A przecież w hagiografii rzadko spotykamy świętego tak wszechstronnie wykształconego. Opatrzność tak długo kazała czekać z kanonizacją. Mamy nadzieję, że Wincenty zostanie świętym już niebawem.

Kult bł. Wincentego Kadłubka jest pielęgnowany we Włostowie, ponieważ ten słynny polski kronikarz urodził się w Karwowie, wsi leżącej się na terenie tejże parafii, a chrzest przyjął w kościele we Włostowie.

Uroczystość ku czci Błogosławionego obchodzona jest tutaj z inicjatywy obecnego proboszcza w drugą niedzielę października. Wówczas wystawiane są do adoracji relikwie bł. Wincentego, a wierni modlą się o jego kanonizację.

Dzień wcześniej, w sobotę, z Włostowa wyrusza pielgrzymka do oddalonego o 4 km Karwowa, gdzie obok słynącego jako cudowne źródła znajduje się kaplica pw. bł. Wincentego Kadłubka. Kaplice postawili w 1995 roku wdzięczni parafianie w 800. rocznicę objęcia przez Błogosławionego sandomierskiej prepozytury. Woda zaś



**Błogosławiony Wincenty
Kadłubek - lekarz duszy
i ciała**

ła

wytryskająca ze źródelka, gdzie Wincenty Kadłubek przychodził ukoić pragnienie i medytować, ma, jak gminna wieść niesie, leczyć choroby oczu, a także być skutecznym panaceum na inne dolegliwości.

– Na sąsiadującym z kapliczką wzgórzu miał kiedyś stać dom rodzinny bł. Wincentego Kadłubka – mówi ks. Jerzy Siara. – Na początku ubiegłego wieku okoliczni mieszkańcy rozebrali resztki domostwa i potraktowali je jako relikwie.

Są i cuda

Według ks. Jerzego Siary, parafianie autentycznie wierzą w cudowne możliwości źródlanej wody, czego wyrazem są choćby liczne świadectwa składane pisemnie przez mieszkańców w sprawie uzdrowień dokonanych za wstawiennictwem Błogosławionego.

Pewna kobieta opisuje koleje losu swej nieżyjącej już matki, urodzonej w Karwowie, która w 1957 r. wyczuła w piersi dużego guza. Miejscowy chirurg stwierdził, że szpital w Opatowie nie poradzi sobie z tego rodzaju przypadkiem, toteż kobietę skierowano na oddział onkologii kliniki w Warszawie. Pacjentkę poddano kilkumiesięcznej terapii, wykonano wszystkie badania, lecz diagnoza brzmiała jak wyrok... Stwierdzono raka piersi z przerzutami na węzły chłonne. Jediną nadzieją miała być natychmiastowa operacja usunięcia piersi.

„Mama jednak nie chciała wyrazić na nią zgody” – pisze córka, parafianka z Włostowa. „Przyjechała więc do Karwowa. W lewej piersi dalej można było wyczuć guza wielkości gołębiego jaja. Swoją rozpacz, udrękę i beznadziejną sytuację postanowiła powierzyć bł. Wincentemu, wobec czego po powrocie do domu pierwsze kroki skierowała do źródła. Klezcząc, obmywała rany i modliła się żarliwie (...)”.

Rany wygoiły się w ciągu jednego tygodnia. Kobieta przez następne miesiące często odwiedzała

to miejsce, nieustannie prosząc Boga o zdrowie. Guz zniknął po trzech latach. Cudownie wyleczona kobieta do końca życia ufała, że doznała łaski uzdrowienia od Boga za przyczyną bł. Wincentego Kadłubka. Od wspomnianej choroby żyła jeszcze 25 lat, a zmarła na zupełnie inne schorzenie.

Kult bł. Wincentego szerzy się nie tylko wśród dorosłych, ale także dzieci, którym na lekcjach religii postać bł. Wincentego Kadłuba stawiana jest jako wzór do naśladowania. Dzieci interesują się nim i dają temu wyraz w różnych inicjatywach, na przykład wykonują gazetki poświęcone Wincentemu. Uczestniczą także w nabożeństwach i wspólnie z dorosłymi modlą się o szybką jego kanonizację.



Z tego obrazu we Włostowie błogosławionemu Wincentemu Kadłubkowi skradziono dwie złote obrączki

pani Wanda.

4 listopada Matka Boska Częstochowska nawiedzi również parafię Włostów. Poprzedzą ją misje, które odbywać się będą pod następującym zawołaniem: „Witaj, Królowo, Matko i Nadziejo nasza”.

Niektórzy parafianie uważają nawet za właściwe zmianę wezwania swojej świątyni ze św. Jana Chrzciciela na bł. Wincentego Kadłubka. Do tej grupy zaliczają się między innymi Wanda i Zygmunt Prokopowicze.

– Myślę że bł. Wincenty Kadłubek powinien być naszym głównym patronem – uzasadnia pan Zygmunt. – Tutaj się urodził i był ochrzczony. Ponadto bardzo tutaj wszyscy cenią wodę z jego źródelka. Jest ona dobra na chore oczy. – W naszej rodzinie codziennie używamy jej także do celów spożywczych – dodaje

– W tym czasie trzeba wejść na drogę chrześcijańskiej doskonałości, którą we wszystkich okresach życia promieniował bł. Wincenty Kadłubek – mówi ks. Jerzy Siara. – To on właśnie będzie asystował naszej misyjnej przemianie.

Nasz Błogosławiony



PIOTR DUMA, HISTORYK Z SANDOMIERZA – Autor drugiej polskiej kroniki, błogosławionego

Wincenty Kadłubek, urodził się w odległej okolicy Sandomierza wsi Karwów (Kargów) pod Stopnicą. Tam pobierał pierwsze nauki, kontynuowane potem w Krakowie oraz Paryżu lub Bolonii. Powrócił stamtąd jako jeden z pierwszych Polaków z tytułem magistra, czyli doktora. Związki z ziemią sandomierską w żadnym stopniu nie osłabły. Przez niemal 22 lata był prepozytem, czyli proboszczem sandomierskiej kolegiaty pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Założył tutaj szkołę parafialną, w której sam był wykładowcą. Opactwu cysterskiemu pod wezwaniem NMP i św. Floriana w Koprzywnicy nadał dobra ziemskie. Jako biskup krakowski dokonał bardzo rzadkiej rzeczy, mianowicie po 10 latach pełnienia tej funkcji sam zrezygnował z godności i wstąpił do Zakonu Cystersów w Jędrzejowie. Dekret beatyfikacyjny Wincentego Kadłubka podpisał papież Klemens XIII w roku 1765. Od ostatniej reformy kalendarza liturgicznego w Polsce dzień odpustu ku czci błogosławionego patrona Sandomierza i całej diecezji przypada w pierwszą niedzielę po 9 października.



Źródło z cudowną wodą

Szkola Wiary w Ostrowcu Świętokrzyskim

Zrozumieć wiarę

Spotykają się od trzech lat, by pogłębiać swoją wiarę. Gdyby wiara była przedmiotem uniwersyteckim, otrzymaliby już z tej dziedziny licencjat.

Gromadzą się w każdą ostatnią sobotę miesiąca od września do czerwca przy parafii księży sercanów w Denkowie. O spotkaniach dowiadują się z ogłoszeń parafialnych, z plakatów, czy też od osób, które już w nich uczestniczyły. Stanowią grupę zróżnicowaną pod względem wykształcenia i wieku. Jednakże tym, co ich łączy, jest chęć pogłębienia i większego zrozumienia swojej wiary.

Na bazie Domowego Kościoła

Początek był bardzo niewinny.

– W rejonie mieliśmy zrobić oazową szkołę animatora. Ale ponieważ w Ostrowcu mamy osiem kręgów, wraz z ks. Stanisławem Jaskułą postanowiliśmy, aby podjąć ewangelizację szerszą, na terenie całego miasta. Chcieliśmy otworzyć się na inne osoby, które są chętne do tego, by pogłębiać swoją wiarę – mówi Wiesława Bąk, która wraz ze swoim mężem Mirosławem oraz ks. Stanisławem Jaskułą, proboszczem parafii pw. św. Stanisława BM w Denkowie, byli inicjatorami całego przedsięwzięcia.

– Od początku byliśmy świadomi, że bez pomocy kapłanów nie będziemy w stanie tego zrobić, dlatego też na pierwszym spotkaniu organizacyjnym obecni byli również: ks. dziekan Jacek Beksiński (od razu poparł bardzo mocno naszą inicjatywę) oraz ks. Rafał Kułaga. Odbyło się ono w październiku 2006 roku. To właśnie na nim ustaliliśmy termin spotkań, zakres tematyczny i w końcu samą nazwę: Szkoła Wiary – dodaje pani Wiesława.

Coś więcej niż wykład...

Przebieg spotkania ma dość prostą formę. Rozpoczyna się zawsze o godz. 16, w ostatnią sobotę miesiąca. Składa się na nie wykład, który trwa półtorej godziny.



Pierwsze spotkanie w tym roku poprowadził ks. Tomasz Rusiecki, dzieląc się swoimi spostrzeżeniami na temat Nawiedzenia w diecezji kieleckiej

– Jednakże jego długości nie ma się co obawiać – zapewnia ks. Stanisław. – Dzielimy go bowiem na dwie części, pomiędzy którymi jest przerwa na kawę i poczęstunek przygotowany przez oazę rodzin. Teoretycznie mamy na nią 20 minut, ale w praktyce przerwa przeciąga się i trwa zdecydowanie dłużej, gdyż jest to doskonała okazja do poznania się i dyskusji – wyjaśnia z uśmiechem ks. Stanisław.

W trakcie przerwy jest również czas, aby wypożyczyć książkę z biblioteki parafialnej, czy też nabyć czasopisma religijne. Na zakończenie jest sprawowana Msza św., której przewodniczy zaproszony prelegent. W homilii nawiązuje również do tematu zaprezentowanego podczas wykładu.

Bez kiczu

Każde spotkanie jest profesjonalnie przygotowane.

– Najpierw, rzecz jasna, obmyślamy jego temat. Później szukamy odpowiedniej osoby, która w sposób przystępny jest nam w stanie go przedstawić. Nie chodzi bowiem o to, aby spotkanie miało charakter wykładu akademickiego. Gdy już uda pokonać się te dwa etapy, drukowane są plakaty oraz zaproszenia, które docierają do każdej parafii na terenie miasta. Pojawiają się one ponadto w sklepach i innych

widocznych miejscach. Również dekoracja sali spotkań zmienia się co miesiąc, bowiem nawiązuje do rozważanego tematu. Ta cała logistyka to głównie zasługa państwa Bąków, którzy każdego miesiąca wkładają w przygotowania dużo czasu i serca – podkreśla ks. Stanisław.

Pani Wiesława z wielką starannością prowadzi kronikę Szkoły Wiary, gdzie można znaleźć pełną dokumentację spotkań, plakaty oraz fotografie. To właśnie z kroniki można dowiedzieć się m.in. o tym, że pierwszy rok spotkań dotyczył fundamentów wiary, a drugi mówił o jej przeżywaniu w odniesieniu do kolejnych okresów liturgicznych. W tym roku wszystko wskazuje na to, że głównym tematem będzie Matka Najświętsza. To właśnie Jej poświęcone było pierwsze powakacyjne spotkanie 27 września.

– Myśl, aby poświęcić Maryi to pierwsze nasze spotkanie, zrodziła się na Świętym Krzyżu, gdy widziałam Matkę Bożą przybywającą do naszej diecezji. Nawiedzenie jest przecież centralnym wydarzeniem i dlatego też w Szkole Wiary chcemy się do niego dobrze przygotować – wyjaśnia pani Wiesława.

Stąd też prelekcję na ten temat wygłosił ks. Tomasz Rusiecki

– jeden z koordynatorów Nawiedzenia w diecezji kieleckiej.

Zainteresowanie rośnie

Zapotrzebowanie na tego typu spotkania jest duże. Przychodzi na nie od 40 do 70 osób.

– Na każdym spotkaniu pojawia się bardzo dużo pytań. Ludzie są bardzo zaangażowani. Często słysząc komentarze: tego jeszcze nie wiedzieliśmy bądź też nigdy nam tego nie przedstawiono w taki sposób – mówi ks. Stanisław.

Po każdym wykładzie obecni dostają jego krótkie streszczenie.

– Okazuje się, że te konspekty cieszą się dużą popularnością. Pytają o nie także ci, którzy z różnych powodów nie byli obecni na danym spotkaniu – podkreśla pani Wiesława. – Jest to bowiem dobra okazja ku temu, by jeszcze pogłębić zaprezentowany temat – dodaje.

Zainteresowanie tą formą duszpasterstwa sprawia, że ks. Stanisław patrzy w przyszłość i już myśli o ubogaceniu oferty dla tych, którzy chcą pogłębiać swoją wiarę.

– Plany na przyszłość wiążemy z naszym domem parafialnym, w którym odbywają się spotkania i gdzie również działa świetlica dla dzieci. Myślimy stworzyć tutaj coś na wzór dawnych klubów katolickich. Oczywiście byłoby w nim miejsce również i dla młodzieży – wyjaśnia.

Na poddaszu budynku trwają już zaawansowane prace nad powstaniem kawiarenki. Kuchnia jest już prawie gotowa.

– W ostatnim czasie udało nam się pozyskać trochę środków finansowych na remont budynku m.in. z kieleckiej fundacji „Wspólnie pomagamy” – mówi pan Mirosław, który z dużym zaangażowaniem prowadzi prace remontowe w budynku.

– Jest jeszcze trochę do zrobienia, ale patrząc na to, ile już udało się dokonać, mamy nadzieję, że w krótkim czasie uda się wszystko sfinalizować – dodaje z optymizmem.

Ks. Michał Szawan